

Studio Accantus, Weź ze mną ślub, Pieśń weselna

HERMES:
chcesz się przedstawić?

ORFEUSZ:
tak

HERMES:
no to ruszaj
Orfeuszu?

ORFEUSZ:
tak?

HERMES:
spróbuj nie przesadzić

ORFEUSZ:
weź ze mną ślub

EURYDYKA:
a ty kto?

ORFEUSZ, CHÓR:
nazywam się Orfeusz
twój przyszły mąż

EURYDYKA:
czy on zawsze tak ma?

HERMES:
tak

EURYDYKA:
Eurydyka, miło mi

ORFEUSZ, CHÓR:
twoje imię jak melodia brzmi

EURYDYKA:
muzykant! więc pewnie umiesz grać?

ORFEUSZ:
wymyślam także pieśni

EURYDYKA:
o, więc zmyślać i pogrywać lubisz
za dużo znam już takich ludzi

ORFEUSZ:
nie nie, nie jestem taki

HERMES:
kogoś takiego jeszcze nie poznałaś
powiedz jej, co stworzyć chcesz

ORFEUSZ:
układam pewną pieśń

ORFEUSZ, CHÓR:
niedokończona jest
gdy ją zaśpiewam, wiosna wróci
przyjdzie jeszcze raz

EURYDYKA:

jeszcze raz?

ORFEUSZ:
wiosna wróci

EURYDYKA:
niby jak? nie widziałam wiosny ani jesieni od...
sama nie pamiętam kiedy

ORFEUSZ:
to właśnie pragnę zmienić

ORFEUSZ, CHÓR:
ta pieśń otworzy drzwi
co wyblakło, będzie lśnić
ta pieśń uniesie nas
zgubiony sens odnajdzie świat
znów każdy kwiat
rozkwitnie feerią barw

ORFEUSZ:
gdy mężem twym zostanę ja

EURYDYKA:
aaa, to wariat
dlaczego miałabym za niego wyjść?

HERMES:
choćby po to, by znów móc w pełni żyć

EURYDYKA:
żyć? to cenne wielce
a masz coś więcej?

EURYDYKA:
powiedz, luby, zdradź mi to
skąd mamy na obrączki wziąć?
przyznaj, luby, cóż
przyszło w trudnych czasach brać nam ślub

ORFEUSZ:
miła, gdy zaśpiewam pieśń
wszystkie rzeki dołączą się
ich wody odsłonią skryty skarb
obdarowując złotem nas
nie ma miła się co bać, nie narzekaj na zły czas
bo rzeki podarują obrączki nam

EURYDYKA:
powiedz, luby, czy już wiemy
kto nam nakryje stół weselny?
przyznaj, luby, cóż
przyszło w trudnych czasach brać nam ślub

ORFEUSZ:
miła, gdy zaśpiewam pieśń
wszystkie drzewa dołączą się
ich liście przeszyje radosny dreszcz
i spadnie ich owoców deszcz
jabłonie, śliwy, grusze
i klonowy słodki cukier
to drzewa sprawią nam weselną ucztę

EURYDYKA:
więc, gdy zaśpiewasz pieśń

tę, którą stworzyć chcesz
wiosna znów nadejdzie?

ORFEUSZ:
tak

EURYDYKA:
czemu nie śpiewasz jeszcze?

ORFEUSZ:
nie jest skończona

EURYDYKA:
śpiewaj
chcesz zabrać mnie do domu?

ORFEUSZ:
tak

EURYDYKA:
daj mi dowód

ORFEUSZ, CHÓR

EURYDYKA:
jak to zrobiłeś?

ORFEUSZ:
sam nie wiem
brakuje jeszcze taktów wiele

EURYDYKA:
a mimo to ma tyle mocy

ORFEUSZ:
tak, wiem

EURYDYKA:
musisz ją dokończyć!

EURYDYKA:
sekret jeszcze luby zdradź
kto ślubne łoże sprawi nam
przyznaj, luby, cóż
przyszło w trudnych czasach brać nam ślub

ORFEUSZ:
miła, gdy zaśpiewam pieśń
wszystkie ptaki dołączą się
i zlecą się ze wszystkich stron
piórkami swymi będą trząść
na puchu położymy się
by marzyć w noc i w dzień
dzięki ptakom łoże więc będziemy mieć

EURYDYKA:
drzewa nam ślubną zaś wyprawiają ucztę

ORFEUSZ:
no a rzeki podarują obrączki nam

WSZYSCY:
mmm